

Ojciec chrzestny

2019-11-08



Czyli: przyjacielu, jesteś gotowy wyświadczyć mi przysługę?

W Ameryce każdy może zbić fortunę, nawet imigrant. Ojciec pewnej dziewczyny, imigrant, dorobił się i wychował swoją córkę po amerykańsku. Córka miała wolność, ale nauczył ją najważniejszego, nie wolno hańbić rodziny. Miała swojego chłopaka, niestety nadużył on jej zaufania – pobił ją straszliwie. Sprawca, wraz z kolegą zostali skazani, ale wyrok został zawieszony. Zdruzgotany mężczyzna zwierza się Don Corleone (Marlon Brando), chce, aby to on wymierzył im karę. Ma to jednak swoją, wcale nie niską, cenę. Dla ojca jednak nie jest to problem, zrobi wszystko, aby sprawcy ponieśli zasłużoną karę.

Vito Corleone jest rozczarowany prośbą. Mężczyzna nie utrzymywał kontaktów z nim, nie zapraszał na przysłowiową kawę, nie chciał jego przyjaźni, a teraz przychodzi po pomoc. Don Corleone czuje się dotknięty prośbą mężczyzny. Zgadza się jednak pomóc, jak mówi „pewnego dnia, który może nigdy nie nadejdzie, poproszę o przysługę”. Lepiej będzie wtedy ją spełnić.

To nie jedyna wizyta u Don Corleone tego dnia. Wysłuchuje on różnych prośb i zleca ich wykonanie swoim ludziom. Pracuje cały czas, pomimo, że na zewnątrz odbywa się wesele jego córki. Biada tym, który nie spełni „prośb” ojca chrzestnego – bo Don Corleone to ojciec chrzestny, nie zawsze kończy to się ich śmiercią, takie rozwiązania byłyby niepraktyczne, niczego by się nie nauczyli. Są inne, lepsze metody.

Rodzina pracuje cały czas nad powiększeniem dochodów. Trzeba wchodzić w nowe „branże”, szukać innych miejsc i sposobów na powiększanie zysku, inaczej zrobi to konkurencja.

Śmierć w tym fachu jednak się zdarza. Krwawe porachunki to nie rzadki widok. Zemsta, vendetta jest jeszcze straszniejsza, a przed rodziną Corleone staje obowiązek jej zastosowania. Eskalacja konfliktu

prowadzi do wybuchu wojny między konkurencyjnymi rodzinami.

„**Ojciec chrzestny**”, to film znajdujący się w ścisłej czołówce kina, nie tylko gangsterskiego, ale i całej kinematografii. Francis Ford Coppola wraz z autorem pierwowzoru – książki pod tym samym tytułem, Mario Puzo stworzyli znakomity obraz rodziny przestępców w Ameryce tuż po II Wojnie Światowej.

Film nie byłby tak znakomity, gdyby nie aktorzy. Brando, ze swoim charakterystycznym głosem, Pacino, który chyba zawsze będzie się już kojarzył z włoskim gangsterem, czy spokojny Hagen, to czysta przyjemność w oglądaniu.

Wbrew pozorom, film o mafii, to nie tylko walka i wzajemne zabijanie. Jest honor, miłość, szacunek. Widać jak ważna jest rodzina i tradycje – szczególnie u emigrantów pochodzących z Włoch. Spotkania rodzinne, obfitują w dużą, jak nie ogromną liczbę gości, jest śpiew, obowiązkowe bardzo dobre jedzenie, wino, rozmowy.

Samej akcji nie jest też tu tak dużo, jakby mogło się wydawać. Jednak kiedy do niej dochodzi, nie ma litości, musi skończyć się krwawo, a trupy są niemal obowiązkowe. Tu nie ma miejsca na sentymenty. Lepiej z takimi ludźmi nie igrzać...

Oprócz doskonałej fabuły i scenariusza film zawsze zachwyca mnie krajobrazami i spokojem miejsc, w których toczy się akcja.

Dużym atutem filmu jest też rewelacyjna muzyka, ze znakomitym motywem przewodnim. Spokojny, klimatyczny, bardzo łatwo wpada w pamięć.

„**Ojciec chrzestny**” to film, do którego się wraca i to nie raz. Za każdym razem niesie on takie same przeżycia, tak samo wciąga, pomimo że zna się fabułę na pamięć.

Tytuł polski: **Ojciec chrzestny**

Tytuł oryginalny: **The Godfather**

Reżyseria Francis Ford Coppola

Marlon Brando jako Vito Corleone

Al Pacino jako Michael Corleone

James Caan jako Sonny Corleone

John Cazale jako Frederico Corleone

Robert Duvall jako Tom Hagen

Artur Wszyński